



# ŁAGIEWNICKIE SANKTUARIUM

## Homilia kard. Stanisława Ryłki, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Świeckich

Serdecznie witam i pozdrawiam wszystkich was, drodzy bracia i siostry, czciciele Bożego Miłosierdzia: zarówno was, zebranych w tej przepięknej bazylice, jak i tych, którzy łączą się z nami w modlitwie poprzez radio i telewizję. Zaś słowa szczególnego pozdrowienia kieruję do uczestników II Światowego Kongresu Bożego Miłosierdzia, który w tych dniach odbywa się w Krakowie. Wasza obecność świadczy dobitnie o tym, iż przesłanie o Bożym Miłosierdziu, które tutaj w klasztorze łagiewnickim wzięło początek, dzisiaj dociera do najodleglejszych zakątków globu ziemskiego; świadczy również o tym, iż w całym świecie rośnie w liczbę rzesza apostołów Bożego Miłosierdzia, którzy treścią orędzia przekazanego przez św. Siostrę Faustynę żyją na co dzień. Jest to jakiś ważny „znak czasu”, który trzeba właściwie odczytać i dać na niego odpowiedź.

1. Gdy patrzemy na rzesze pielgrzymów, które nawiedzają Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, spontanicznie rodzi się pytanie: czym jest to miejsce o tak niezwykłej sile przyciągania ludzi w różnym wieku, różnej kondycji społecznej, pochodzących z najbardziej odległych zakątków ziemi? Tutaj wszyscy czują się jedną wielką rodziną wobec Boga, który jest Ojcem bogatym w miłosierdzie. Skąd wypływa ta niezwykła moc przemiany ludzkich serc? Stąd ludzie wracają do domów inni, wewnątrznie umocnieni.

Czym w swojej istocie jest to Sanktuarium? Sanktuarium, w którym się znajdujemy, jest miejscem szczególnym. Sam Bóg wybrał je sobie, aby poprzez życie i świadectwo św. Siostry Faustyny objawiać światu tajemnicę swojej miłości miłosiernej. Jezus polecił swojej Powierniczce: *Powiedz, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk Moich, są ukoronowane miłosierdziem* (Dz. 301). Dlatego Sanktuarium Łagiewnickie jest przede wszystkim miejscem błagania o miłosierdzie Boże *dla nas i całego świata*. Tutaj czuje się niemal namacalnie jakieś szczególne zagęszczenie trudnych ludzkich spraw, problemów, cierpień, bolesnych dramatów osobistych i rodzinnych, a także palących potrzeb Kościoła, naszej Ojczyzny i całego świata przynoszonych codziennie w modlitwach pielgrzymów. To wszystko skupia się tutaj jak w soczewce i woła o Boże miłosierdzie – woła o nadzieję.

Jak nie wspomnieć w tym momencie historycznego aktu zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu, jakiego dokonał właśnie tutaj bł. Jan Paweł II pamiętnego 17 sierpnia 2002 roku? Ojciec Święty tak wyjaśniał wówczas motywy swej decyzji: *Czynię to z gorącym pragnieniem, aby orędzie o miłosiernej miłości Boga, które tutaj zostało ogłoszone za pośrednictwem Siostry Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napęł-*

niało ich serca nadzieją. Niech to przestanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść «iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście» (1732). Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. Ten akt zawierzenia był w jakimś sensie zwieńczeniem całego pontyfikatu bł. Jana Pawła II. Kiedyś, na samym początku jego Piotrowej posługi w Kościele, w roku 1980, znany dziennikarz francuski André Frossard zadał mu pytanie: jaka jest jego modlitwa za świat? I usłyszał krótką i zdecydowaną odpowiedź: *Jest to modlitwa o miłosierdziu. Tak. Jest to modlitwa o miłosierdziu* („Rozmowy z Janem Pawłem II”, s. 265). W słowie: *miłosierdzie*, zawierało się wszystko, czego świat najbardziej potrzebuje. Błogosławiony Jan Paweł II – wielki apostoł Bożego Miłosierdzia – uczył nas, że *miłosierdzie jest (...) nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby drugim jej imieniem, a zarazem właściwym sposobem jej objawienia się i realizacji* (DiM, 7). Mówił o palącej potrzebie „prymatu miłosierdzia” w życiu indywidualnym i społecznym (por. DiM, 8).

2. Szukamy jednak dalej odpowiedzi na pytanie: czym jest to niezwykle miejsce, w którym się znajdujemy? Pewnego dnia Siostra Faustyna usłyszała z ust Jezusa zaproszenie: *Pomóż Mi, córko Moja, ratować dusze* (Dz. 1032). W odpowiedzi napisała w swym „Dzienniczku”: *Oto idę, Panie, na Twoje wezwanie, oto idę na podbój dusz, wsparta Twoją łaską; jestem gotowa iść za Tobą, Panie, nie tylko na Tabor, ale i na Kalwarię* (Dz. 1488). Sanktuarium łagiewnickie jest miejscem wielkiej batalii o dusze ludzkie. Ile na ten temat mogłyby powiedzieć Łagiewnickie konfesjonały, niemi świadkowie cudów Bożego miłosierdzia! Ile autentycznych nawróceń! Ile owoców prawdziwej świętości! Ile nowych narodzin dla Boga i dla ludzi! Jan Paweł II wyjaśnia nam, iż *nawrócenie do Boga jest zawsze owocem «odnalezienia» tego Ojca, który bogaty jest w miłosierdzie (...) Ci, którzy w taki sposób poznają Boga (...), nie mogą żyć inaczej, jak stale*

*się do Niego nawracając»* (DiM,13). A więc nie tylko odkrycie zła grzechu popełnionego, ale spotkanie z Bożą miłością jest tutaj decydujące.

Liturgia słowa dzisiejszej Eucharystii dobrze ilustruje ten aspekt misji Sanktuarium Łagiewnickiego. W pierwszym czytaniu prorok Izajasz posługuje się obrazem winnicy: Izrael to winnica, którą Bóg darzy szczególną miłością i troską. Okopał ją, oczyścił, zasadził szlachetną winorośl, spodziewając się, że wyda słodkie winogrona, a ona – niestety – cierpkie wydała jagody. Dramat miłości Bożej nie odwzajemnionej, odrzuconej. *Co jeszcze miałem uczynić winnicy mojej, a nie uczyniłem w niej?* – pyta Bóg. Uczyniłem wszystko, co możliwe. W rzeczywistości umiłowaną przez Boga winnicą jest każdy z nas. Historia winnicy przedstawiona przez Proroka mówi nam o dramacie ludzkiej wolności, która Bożej miłości jest w stanie powiedzieć „nie”, odrzucić ją! Jezus mówi do Siostry Faustyny: *Palą Mnie płomienie miłosierdzia, pragnę je wylewać na dusze ludzkie. O, jaki Mi ból sprawiają, kiedy ich przyjąć nie chcą* (Dz. 1074), a przy innej okazji: *Niedowierzanie Mojej dobroci najwięcej Mnie rani* (Dz. 580). A więc miłosierdzie Boże staje się w świecie często „znakiem sprzeciwu”. Jednak bez Bożej miłości człowiek-winnica ginie, wysycha, stąd w Psalmie responsoryjnym – świadom swojej słabości – Psalmista prosi Boga: *Wejrzyj z nieba i nawiedz tę winorośl, chroń tę, którą zasadziła Twoja prawica, latorośl, którą umocniłeś dla siebie* (Ps 80). To znaczy: chroń mnie, abym nie odrzucił bezcennego daru miłości miłosiernej, jaką mi ofiarujesz.

3. Powróćmy raz jeszcze do pytania, które było punktem wyjścia naszego rozważania: czym jest to niezwykle miejsce, w którym się znajdujemy, do którego tak chętnie pielgrzymujemy? Sanktuarium Łagiewnickie jest jedyną w swoim rodzaju szkołą nadziei. I chyba ta odpowiedź zasługuje na specjalne podkreślenie. Tutaj ludzie odzyskują utracone nadzieje. Tutaj wszyscy uczymy się nadziei. W świecie zawrotnych postępów nauki i techniki, które tak wiele obie-



cuja, nadzieja wystawiona jest na wielką próbę. Postępy naukowe i techniczne coraz częściej jawią się nie tylko jako szansa dla człowieka, ale także jako zagrożenie. Przyszłość coraz częściej budzi lęk. Wielu ludzi – w tym wielu młodych – traci poczucie sensu własnej egzystencji. Na ten szereg się dzisiaj pesymizm i głęboki kryzys nadziei papież Benedykt XVI odpowiada: *To nie nauka zbawia człowieka. Moglibyśmy dodać: to nie ekonomia, nie banki, nie polityka zbawiają człowieka. Człowiek jest zbawiony przez miłość (...)* Istota ludzka potrzebuje miłości bezwarunkowej. Potrzebuje pewności, która pozwala jej powiedzieć: *«Ani śmierć ani życie (...), ani czas terażniejszy, ani przeszły, ani moce (...), ani żadne stworzenie nie może nas oddzielić od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, naszym Panu»* (Rz 38-39). *Jeśli istnieje taka miłość absolutna, wtedy – i tylko wtedy – człowiek jest «odkupiony»* (Spe salvi, 26). Następnie Papież podkreśla: *Prawdziwą, wielką nadzieją człowieka, która jest w stanie przetrwać pomimo rozczarowań, może być tylko Bóg. Bóg, który nas umiłował i dotąd miłuje «aż do końca», «aż do ostatecznego wypełnienia»* (por J 13,1; 19,30) (Spe salvi, 27). Objawienie Bożego miłosierdzia Siostry Faustynie dokładnie potwierdzają słowa Benedykta XVI. Mówi Jezus: *Powiedz zbolelej ludzkości, niech się przytuli do miłosiernego serca Mojego, a Ja ich napętnię pokojem* (Dz. 1074), a sama Siostra Faustyna zapewnia nas: *Wszystko przemienie, a miłosierdziu Jego granicy ani końca nie masz; chociaż złość dojdzie miary, w miłosierdziu miary nie masz* (Dz. 423) i dodaje: *Mimo złości szatana, miłosierdzie Boże zatryumfuje nad całym światem* (Dz. 1789). Miłosierna miłość Boga jest więc tą skałą, na której można i trzeba budować dom własnego życia i z ufnością patrzeć w przyszłość.

Świat dzisiejszy, który cierpi na erozję nadziei, bardzo potrzebuje apostołów, czyli autentycznych świadków Bożego Miłosierdzia. Kim oni są? Czym się odznaczają? Przede wszystkim są to ludzie, którzy sami w swoim życiu spotkali miłosiernego Chrystusa i pozwolili, aby dotknął ich oświecenie, aby przemienił ich życie. I od tej pory czują

się wewnętrznie przynaglani, aby dawać o tym świadectwo wobec bliźnich. Apostołowie Bożego Miłosierdzia są odważnymi głosicielami orędzia, które tutaj w Łagiewnikach wzięło swój początek. Nowa ewangelizacja, o której dzisiaj tyle się mówi, to nic innego jak otwieranie ludzkich serc na przyjęcie daru miłości miłosiernej. Jan Paweł II podkreśla z naciskiem: *Człowiek jest kochany przez Boga! Oto proste, a jakże przejmujące orędzie, które Kościół jest winien człowiekowi. Każdy chrześcijanin może i musi słowem oraz życiem głosić: Bóg cię kocha, Chrystus przyszedł dla ciebie, Chrystus dla ciebie jest «Drogą, Prawdą i Życiem»* (J 14,6) (Christifidels laici, 34). Ale apostoł Bożego Miłosierdzia nie tylko głosi Boże miłosierdzie słowem – on stara się miłosierdzie czynić! Miłosierdzie stało się stylem jego życia. Innymi słowy, wzięł sobie do serca modlitwę Siostry Faustyny: *Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie, o Panie (...)* *Dopomóż mi, Panie, aby oczy moje były miłosierne, abym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich (...); aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia (...); aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków (...); aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze spieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje znużenie i zmęczenie...* (Dz. 163). Oto skróty portret apostoła Bożego Miłosierdzia. Świat czeka na takich właśnie apostołów.

Drodzy bracia i siostry, tak licznie nawiedzający to Łagiewnickie Sanktuarium Jezusa Miłosiernego, wy wszyscy jesteście apostołami Bożego Miłosierdzia oraz świadkami nadziei, której człowiek i świat współczesny tak bardzo potrzebują. Chrystus na was bardzo liczy! Oby ten II Światowy Kongres Bożego Miłosierdzia, odbywający się w tych dniach w Krakowie, przyczynił się do pomnożenia liczby takich apostołów, bo żniwo ewangeliczne jest naprawdę wielkie, a robotników ciągle – niestety – za mało.

Jezu miłosierny – ufamy Tobie! Amen.  
www.wacom2011.pl



## JAKI ON JEST PIĘKNY!

*Takie zdanie wypowiadały siostry, które były świadkiem fotografowania łaskami słynącego obrazu Jezusa Miłosiernego w klasztornej kaplicy w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Tak będą mogli oglądać ten obraz internauci we wszystkich zakątkach ziemi. Autorem tego pierwszego w Europie Środkowo-Wschodniej pomysłu i jego wykonawcą jest Piotr Tumidajski. O co chodzi?*

– O fotografię obrazu w bardzo dużej rozdzielczości, która pozwala z bliska oglądać detale. Technika polega na wykonaniu kilkuset zdjęć fragmentów obrazu, a następnie połączenie ich w specjalistycznym programie komputerowym. Po złożeniu całości mamy możliwość dowolnego zbliżania fragmentów dzieła. Przed efektem finalnym, całość poddawana jest precyzyjnej kalibracji kolorystycznej, gwarantującej idealne odwzorowanie kolorów oryginału. Po ukończeniu prac plik wyjściowy (zajmujący monstrualne nieraz wielkości 50-200 GB) umieszczany jest na serwerze i publikowany na stronie internetowej, gdzie każdy ma możliwość obejrzenia dzieła w taki sposób, jakiego nie ma w żadnym muzeum, a tym bardziej w kościele. To tak, jakby oglądać obraz z odległości pół metra.

*Jakie dzieła sztuki możemy w taki sposób oglądać?*

– Do tej pory żadne muzeum w Polsce nie posiada fotografii w tak wysokiej rozdzielczości. Jesteśmy daleko w tyle za takimi państwami jak Włochy czy Hiszpania, gdzie od paru lat pro-

wadzone są specjalistyczne programy umieszczające największe dzieła w historii malarstwa europejskiego w internecie. We Włoszech podobną metodą przeniesiono do komputera i internetu takie dzieła jak: *Ostatnia Wieczerza* Leonarda Da Vinci, sklepienie z freskami Giotta z bazyliki św. Franciszka w Asyżu czy całe sklepienie Kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie.

*Na pierwszy swój projekt wybrał Pan obraz Jezusa Miłosiernego. Dlaczego?*

– Będąc krakowianinem nie wyobrażałem sobie, że może to być inny obraz. Przy tym obrazie w Sanktuarium w Łagiewnikach kształtowała się moja wiara. Szczególnie mocno wyryło się w mej pamięci coroczne Święto Miłosierdzia, gdzie setki tysięcy wiernych z całego świata przybywa do tego miejsca, by się modlić. To coś niebywałego. Dlatego nie mogłem rozpocząć projektu od innego obiektu.

*Do wykonania tego projektu przygotowywał się Pan wiele lat, kompletując sprzęt, zdobywając wiedzę i doświadczenie w tej dziedzinie. Jaki jest cel tak wielkiego przedsięwzięcia?*

– Tak dokładna reprodukcja dzieła sztuki daje niesamowite wręcz możliwości przyszłościowego badania i analizy przedmiotu. Mam nadzieję, że publikacja wizerunku Jezusa Miłosiernego w niespotykanej dotychczas jakości przyczyni się przede wszystkim do jeszcze większego wypromowania kultu w internecie. Weźmy dla przykładu internetowych zapaleńców, którzy z każdego miejsca na świecie będą mogli zobaczyć i poznać coś, co ich zafascynuje. A jak Bóg da, może zbliży do Kościoła. W dzisiejszych czasach wydaje się, że to, co kościelne, jest nienowoczesne, niemodne, konserwatywne. A tutaj mamy do czynienia z czymś innowacyjnym, ciekawym, inspirującym.

*Niech to przedsięwzięcie jak najowocniej służy więc sprawie szerzenia orędzia Miłosierdzia.*

*Za wykonanie tego projektu i rozmowę serdecznie dziękuje s. M. Elżbieta Siepak ZMBM*

Bliższe informacje na stronie: [www.faustyna.pl](http://www.faustyna.pl)





## DRUGIE IMIĘ MIŁOŚCI

**2 czerwca 2012 na Polach Lednickich wielkie świętowanie Miłosierdzia**

Długa i kręta była moja droga do Bożego Miłosierdzia. Od zapamiętanego zdarzenia w dzieciństwie, po pragnienie zorganizowania Ogólnopolskiego Spotkania Młodych nad Lednicą poświęconego Bożemu Miłosierdziu. Otóż, w połowie ubiegłego stulecia obrazek Chrystusa Miłosiernego z napisem: *Jezu, ufam Tobie* znalazł się w naszym mieszkaniu za sprawą stryja Wojciecha. Było to zdjęcie czarno-białe, naklejone na podpartą tekturkę. Ksiądz proboszcz chodzący po kolędzie zwrócił mojej mamie uwagę, że Stolica Apostolska zabrania tego kultu jako nieprawomyślnego. Mama wruszyła ramionami, niewiele rozumiejąc, o co chodzi.

Potem była długa cisza. Miłosierdzie wypłynęło przy okazji pielgrzymki Ojca Świętego do Polski oraz beatyfikacji i kanonizacji Siostry Faustyny. Wtedy, pamiętam, rzuciłem się na „Dzienniczek” i chciwie chłonałem partie o jej bliskości z Panem. Skąd ona to wszystko wie? Zdumiewałem się strona po stronie. Potem znowu była cisza.

Przygotowując Spotkanie Młodych nad Lednicą na rok 2012, pragnąłem je uczynić w duchu Jana Pawła II i zająć się tematem, który on podniósł ponad pięćdziesiąt lat temu: Miłość i odpowiedzialność. Krążyliśmy wspólnie wokół tego tematu zamierzając streścić współczesnym językiem tę wspaniałą książkę kardynała Wojtyły.

Któregoś jednak dnia, podczas pobytu nad Lednicą, kiedy dochodziła północ otrzymałem SMS następującej treści: *Szczęść Boże! Ojcie Janie, myślę sobie, aby w przyszłym roku Ojciec podarował młodzieży nad Lednicą książkę: „Dzienniczek” św. S. M. Faustyny Kowalskiej. Przepraszam, że daję takie propozycje. To nie jest moja sprawa. Ale jakby się ten pomysł Ojcu spodobał, to ja bym chętnie już dla Ojca zbierał pieniądze na ten cel... Uważam, że brewiarze, które otrzymała młodzież, były kapitalnym pomysłem. Może trzeba szerzyć kult Bożego Miłosierdzia... Dobrej nocy. Niech dobry Bóg ma Ojca w swojej opiece. Rafał. Dziękuję za modlitwę i również zapewniam o modlitwowej pamięci.* Następnego dnia rano nie wierząc sobie i SMSowi zadzwoniłem do Rafała dopytując, czy rzeczywiście wie, co mówi, i czy poważnie ten „Dzienniczek” chciałby ufundować młodzieży nad Lednicą? – *Oczywiście, naturalnie wiem, co mówię, i daję słowo. Jestem poważnym facetem.*

Zawrzało. Wszystko od nowa. Program, koncepcja spotkania, zainteresowani ludzie... Pierwszym i podstawowym zadaniem był teraz kontakt ze Zgromadzeniem Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia i cały nowy splot kontaktów i zdarzeń. Przez cały czas jednak nurtowało mnie słowo *miłosierdzie* i jego treść. Po co jeszcze jedno słowo o dość niejasnej treści i znaczeniu? Miłosierdzie

kojarzyło mi się zawsze z pięcioma złotymi dla dziada. Bardziej jako jałmużna, coś na odczepnego. Jako spełnienie dobrego uczynku w celu uspokojenia siebie samego. Tak na pół przekonany zabrałem się do przygotowań spotkania Lednickiego na rok 2012. Pan Roman Kluska przysłał mi wtedy książeczkę ks. Józefa Orchowskiego pt. „Święta Faustyna i Boże Miłosierdzie”. W rozdziale: „Jan Paweł II o miłosierdziu Bożym” znalazłem to, czego szukałem – prawdziwą definicję słowa „miłosierdzie”. Miłosierdzie Boże to jest *miłość łaskawa i współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabość ku nieskończonym wyżynom Boga* – jak mówił Jan Paweł II w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Najbardziej jednak przemówiła mi do przekonania definicja, jaką zawarł Jan Paweł II w encyklice „*Dives in misericordia*”, a powtórzył w homilii kanonizacyjnej Siostry Faustyny 30 kwietnia 2000 mówiąc, że *miłosierdzie jest drugim imieniem miłości*. Znaczy to, że jest to miłość w jej najgłębszym i najczulszym aspekcie, w jej postawie brania na siebie wszelkich potrzeb drugiego, a przede wszystkim w jej niezmiernej zdolności udzielania przebaczenia. To drugie imię miłości w całości otwiera się na drugiego, spiesząc z zaspokojeniem jego potrzeb oraz przebaczeniem. Poprzez to właśnie miłosierdzie odnawia się osobisty stosunek do Boga, a między ludźmi wzbudza ono nowe uczucia braterskiej solidarności. Miłosierdzie w stosunku do drugiego polega na autentycznym byciu darem z siebie samego. Wtedy zdobywamy się na odwagę, by patrzeć na braci nowymi oczyma. Miłosierdzie uzdalnia nas do postawy bezinteresowności, solidarności, hojności i przebaczenia. Bo tym wszystkim jest właśnie przebaczenie. Można dodawać coraz to nowe określenia, ale pozostaje faktem to, że miłosierdzie jest drugim imieniem miłości i jest nie tylko pojęciem, którym można żonglować, ale imperatywem czynu pomocy drugiemu i darowania mu przebaczenia. Miłosierna miłość jest czynna, nie teoretyczna, zwraca się do drugiego jako dar, sens i pocieszenie. To dru-

gie imię miłości, jakim jest miłosierdzie, skierowane jest do drugich, bliźnich, szczególnie tych poddawanych ciężkim doświadczeniom. Ku ludziom przygniecionym wyrzutami sumienia i ciężarem popełnionych grzechów. Ku tym, którzy stracili sens życia popadając w depresję. Oni wszyscy uzyskali pocieszenie i ulgę. Tym jednakże, co czyni miłosierdzie niezwykle życiowym i nowoczesnym stylem życia, to fakt, że nakłania grzeszników do nawrócenia. Łagodzi rywalizację i nienawiść, przywraca godność i otwiera ludzi i narody do praktykowania braterstwa.

Już dzisiaj się cieszę, że 2 czerwca 2012 roku na Polach Lednickich rozdamy wszystkim bardzo obszerny wybór tekstów z „Dzienniczka”. Już dzisiaj cieszę się ze spotkania ze świętą Siostrą Faustyną w jej relikwiach i myślach. Ale najbardziej się cieszę ze spotkania z Jezusem Miłosiernym w Jego obrazie wychodzącym nam naprzeciw. Dużym przeżyciem będzie dla nas wszystkich obecność podczas spotkania obrączki ślubnej świętej Faustyny na piersiach którejs z sióstr. Będzie to wielki znak zaproszenia do uczestnictwa w miłości Chrystusa. Błogosławieństwo narzeczonych dokonane tym pierścieniem będzie miało wielokrotne i mistyczne znaczenie. Spotkanie ze świętą Siostrą Faustyną na Polach Lednickich już trwa. 2 czerwca 2012 będzie jego kulminacja. Nikogo nie może zabraknąć. Odkładajcie wszystko, ażeby być z nami tego wieczoru nad Lednicą. Święta Faustyna będzie nas uczyć miłości.

*o. Jan Góra OP*

